

## JÓZEF ZIĘBA

ur. 1932; Powrusk, Wołyń



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Kazimierz Jaworski, Marek Jaworski, Kamena, PRL, życie kulturalne, życie literackie

### Kazimierz Andrzej Jaworski i Marek Jaworski

Kazimierz Andrzej Jaworski był człowiekiem trochę zamkniętym, kulturalnym, wyciszonym. Jego syna pamiętam jeszcze ze szkoły średniej. Chodziliśmy do jednej szkoły, ale on wcześniej ją skończył. Marek Jaworski uchodził za poetę, ponieważ drukował wiersze.

Kazimierz Andrzej Jaworski w 1946 roku wyjechał z Chełma ze swoją drugą żoną. Natomiast Marek został przy matce, która była tam nauczycielką (uczyła mnie zresztą). Kontakty z synem były dosyć luźne. Później Marek przyjechał do Lublina na studia. Mówił, że rozpoczął je na KUL-u, ale nie wiem, czy on tam cokolwiek skończył. Związał się z partyjną prasą. Wówczas pewien krąg młodzieży był zafascynowany propozycjami zmiany społecznej i tak dalej. Uważali to za wzniosłe idee. Potem rozpoczął karierę dziennikarską. Został przeniesiony (czy sam się przeniósł) do Szczecina. Tam w partyjnej gazecie był działaczem partyjnym.

Pamiętam spotkanie, kiedy Kazimierz Andrzej Jaworski obchodził siedemdziesięciolecie. Zaprosił grupę znajomych do swego mieszkania na ulicy Bronowickiej. W małym gronie przygotowaliśmy jego siedemdziesięciolecie i zrobiliśmy bibliofilski druk. Kazimierz Andrzej Jaworski był bohaterem tego spotkania. Przyszedł między innymi Paweł Dąbek, Konrad Bielski, Zygmunt Mikulski. Ja też byłem zaproszony. Jak to na spotkaniu towarzyskim, miały miejsce literackie prezentacje, każdy coś mówił.

Paweł Dąbek pełnił wtedy funkcję albo wojewody, albo (bo to się zmieniało) przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej. Był zaprzyjaźniony z Kazimierzem Andrzejem Jaworskim. Raz, że doceniał jego przedwojenne demokratyczne, trochę lewicujące, poglądy, a bardziej jeszcze dlatego, że obydwo więziono w obozach. Dąbek był na Majdanku, z którego uciekł. Na spotkaniu opowiadał nawet o tym, jak to się odbyło. A Kazimierz Andrzej jakiś czas przebywał w obozie gdzieś w Niemczech. Udało mu się jakoś wyrwać z niego przed zakończeniem wojny. Oni jako lagiernicy byli zbliżeni do siebie.

Paweł Dąbek miał do Marka Jaworskiego żal i pretensje. Kiedyś Marek na partyjnym czy jakimś innym spotkaniu zarzucił Dąbkowi, że jego wystąpienia są za mało partyjne. Ten powiedział, że Kazimierz Andrzej jest człowiekiem taktownym, ma trochę inne poglądy i tak dalej. Marek troszkę się próbował tłumaczyć, ale niechętnie. Wtedy Kazimierz Andrzej zwrócił mu uwagę: „Słuchaj, Marku, ty tam powinieneś się trochę inaczej zachowywać”. Ale nie była to jakaś reprimenda. Kazimierz Andrzej nie miał wpływu na syna.

Marek Jaworski zresztą chyba nie podzielał jego poglądów. To znaczy cenił go – nawet się legitymował, że jego ojciec przed wojną był lewicującym członkiem „Kamery”. Pamiętam spotkanie w Muzeum Czechowicza w dziesiątą rocznicę śmierci Kazimierza Andrzeja. Marek też przyszedł. Poprosiłem Waldemara Michalskiego, żeby przedstawił sylwetkę Kazimierza Andrzeja. Michalski zwrócił uwagę na jego wiersze o Piłsudskim. Wtedy Marek się zbulwersował, był poruszony i niezadowolony, ponieważ chciał przedstawić ojca jako bardzo lewicującego, a tu wyszedł trochę piłsudczyk. Taki był właśnie Marek Jaworski. Niezbyt ciekawa postać. Spotkałem się z Markiem po przemianach. Który to był rok? Może dziewięćdziesiąty, może po dziewięćdziesiątym. Powiedział: „Wiesz, to wszystko musi wrócić”. Tak był związany z kręgiem komunistycznym, że wierzył w powrót tego ustroju. Później mówił, że współpracuje z „Nie” (ja tego pisma nie miałem nigdy w ręku). Świadczyło to o jego zainteresowaniach.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-01-08, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Transkrypcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Redakcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"